

dr Anna Kamińska

Poniższy tekst został przedstawiony na konferencji w Oświęcimiu, organizowanej m.in. przez Centrum Żydowskie w Oświęcimiu pt. Janusz Korczak w pamięci Polaków, Żydów, Niemców. Pamięć historyczna jako wyzwanie dla teraźniejszości i przyszłości - we wrześniu 2012r.

dr Anna Kamińska jest autorką książki „Wrażliwość a podmiotowość. Teoria Emanuela Levinasa i praktyka Janusza Korczaka”. Instytut Wydawniczy "Maksimum". Kraków 2012.

O religijności Korczaka

Czy Janusz Korczak był człowiekiem religijnym? A jeżeli tak, to o jakiej religijności tu mowa? Na czym ona polegała?

Myszę, że próba odpowiedzi na to pytanie może pomóc nam zrozumieć jego postawę - w której zawiera się i pisarstwo i medycyna, i pedagogika i społecznikostwo, i śmierć i życie (przede wszystkim życie – jako projekt formacyjny, jako całość integralna).

Świadomie używam tu słowa „religijność”, niem. *religiosität* (uczucie religijne i praktyka dawania świadectwa swojej wiary), a nie „religia”, niem. *religion* (konkretne wyznanie, przynależność, kult), korzystając poniekąd z rozróżnienia Martina Bubera, które przedstawił w 1913 roku w pracy *Religion und Judentum*.

Bezwyznaniowość

W kwestionariuszu z 1940 roku, w rubryce „wyznanie religijne” Korczak napisał „mojżeszowe”. Jednak ta deklaracja niewiele nam powie. Miała znaczenie czysto formalne i administracyjne.

W gruncie rzeczy bowiem Korczak był bezwyznaniowcem.

Trzeba zacząć od tego, że Korczak nie wyznawał żadnej religii: ani w znaczeniu doktryny ani w znaczeniu kultu i rytuałów, ani w znaczeniu społeczno-organizacyjnym (jako wspólnoty religijnej czy instytucji Kościoła).

Pomimo to można uznać, że Korczak był jednak człowiekiem religijnym, a nawet głęboko religijnym, w znaczeniu, jakie temu pojęciu nadają filozofowie religii, filozofowie dialogu, tacy jak, wspomniany już, Martin Buber czy Emmanuel Lévinas, ale także egzystencjaliści teistyczni, tacy jak Søren Kierkegaard czy Karl Jaspers. Filozofia Boga, o której tu mowa, jest w istocie filozofią „człowieka, którego nie można w pełni zrozumieć bez Boga”.

Religijność Korczaka nie polegała na uznawaniu zewnętrznych dogmatów (czy antropomorfizujących wyobrażeń), ale na osobistych przeżyciach mistycznych, indywidualnej duchowości, a przede wszystkim na praktykowaniu uniwersalnej moralności. W swoim młodzieńczym dzienniku stwierdza on: „Stworzyłem sobie nową wiarę [...], czysto duchową. Jest Bóg – mówi ona – jakim jest, na to umysł ludzki nie odpowie. Postępuj uczciwie i czyn dobrze, módl się dlatego, żeby Boga prosić, lecz aby o Nim nie zapomnieć, bo wszędzie Go widzieć należy”¹. Korczak traktował religię jako część życia duchowego człowieka, niezależnie od wieku. Tak rozumiana religijność nie oznaczała zamknięcia się w ramach określonej dogmatyki, ale, zupełnie przeciwnie, otwarcie się na wszystko, co święte i przeżycie „tego, co święte”.

Oznaczała ona także pragnienie i poszukiwanie.

Poszukiwanie Boga

Korczak całe życie szukał Boga, najpierw dla siebie, potem także i dla swoich dzieci. Jako „Bogoiskatiel”, przywiązywał większą wagę do tego szukania, które w gruncie rzeczy właściwe jest każdemu człowiekowi, aniżeli do różnorodności obrządków i kultów religijnych – dla których *nota bene* także przejawiał szacunek (np. wtedy gdy przypominał dzieciom o zmówieniu modlitwy w dniu rocznicy śmierci rodziców, albo gdy spierał się z Maryną Falską o to, aby urządzić dla dzieci kaplicę, w której mogłyby się modlić, a zamiast argumentu używał pytania: „co im dasz w zamian?”). Do kwestii pytania wrócić jeszcze na samym końcu.

Dla Korczaka Bóg był niezaspokajalnym pragnieniem, oznaczał tęsknotę i wieczne marzenie, które jednak umożliwiają życie. To pojęcie Boga i ten typ religijności jest istotnym wyznacznikiem jego działań. W gruncie rzeczy bowiem kierował się on w swoim postępowaniu nie tyle potrzebami, ile właśnie owym pragnieniem-marzeniem. **Pragnął Boga, poszukiwał Go, mimo, iż nie mógł Go pojąć. Ale myślę, że**

¹ J. Korczak, *Spowiedź motyla*, [w:] *Dzieła*, t. 6, s. 133.

można uznać, iż **Korczak swoim poszukiwaniem nadał Bogu sens.** [Jak stwierdza filozof religii, E. Lévinas: „Nieskończoność we mnie” oznacza ludzką myśl szukającą Boga. „Myślę, że Bóg nie ma sensu poza poszukiwaniem Boga”².]

Oczywiście, trzeba dodać, że to poszukiwanie jest dla Korczaka także źródłem wewnętrznego dramatu, prowokuje wiele sprzecznych pytań, generuje światopogląd zbudowany na paradoksach. „Za wiele wiesz, aby wierzyć, za mało, aby wiarę utraconą odzyskać, a nie wierzyć i kochać nie umiesz, i cierpisz”³.

A jednak, mimo wszystko Korczak jest przekonany, że człowiek jest tym bardziej człowiekiem, im więcej pragnie, to znaczy, gdy uznaje moralne prawo do wybiegania poza istniejące uwarunkowania, prawo do odmowy przystosowania, do przekraczania ograniczeń rzeczywistości.

To poszukiwanie oznacza więc także zdolność do buntu i odrzucenia idei „Boga ekonomicznego”.

Odrzucenie idei „Boga ekonomicznego”

Posługuję się tutaj sformułowaniem filozofa religii E. Lévinasa, ponieważ myślę, że pomaga ono głębiej zrozumieć religijność Korczaka, unikając zarazem tego, przed czym, swoim eseju *Żywe rozwiązanie*, przestrzega Andrzej Menzweł, czyli „udzienniania Korczaka”, zamykania go w dzieciennym pokoju, jak „w domu niewoli”.

Trzeba wyjaśnić, że Bóg Korczaka to nie jest „Bóg ekonomiczny”, Bóg nadprzyrodzonych mocy, „Bóg jako sędzia”, który każe i wynagradza, Bóg jako antropomorficzny wytwór ludzkiej wyobraźni i narzędzie realizacji własnych potrzeb. To nie jest ten „prymitywny Bóg, który rozdaje nagrody, wymierza kary lub przebacza grzechy, i w swej dobroci traktuje ludzi jak wieczne dzieci”⁴. Korczak uznaje kwestię sankcji nadprzyrodzonych za przejaw religijności niedojrzałej. „Przebaczają, gniewają się, karają ludzi. A Ty nie człowiek, Jaśnie Wielmożny Boże, choć Cię ludzie Bogiem nazwali i każdy inne dla Ciebie naiwne wymyślał rozrywki i wonności”⁵. Można powiedzieć językiem Martina Bubera, że idea „Boga ekonomicznego” przyczynia się w istocie do „zaćmienia Boga” – *Gottesfinsternis*.

Korczak odrzuca usprawiedliwianie Bogiem tego, co dzieje się na ziemi, czyli odrzuca teodyceę.

Ateistyczna wrażliwość na Boga

Można powiedzieć, że Korczaka cechowało coś na podobieństwo ateistycznej wrażliwości na Boga.

Używam tu słowa „ateizm” w znaczeniu konieczności samodzielnego istnienia w odłączeniu od Boga, samotności i autonomii ludzkiego rozumu, zdolnego do wątpliwości, krytycyzmu, a także do buntu. Tak rozumiany „ateizm” w gruncie rzeczy jest warunkiem autentycznej i dojrzałej relacji z Bogiem.

Korczak „wadzi się z Bogiem”. Jego „religijność jako szukanie”, jest tym żarliwsza, im bardziej racjonalistyczna. W tym znaczeniu można uznać, że korczakowskie poszukiwanie Boga wynika z „ateizmu”. W *Modlitwie buntu* pisze wręcz: „zapalę wielki pożar na ołtarzu buntu mego przeciw Tobie i sam w płomieniu się spalę.[...]Więc warczę na Ciebie jak pies, więc drapieżny, sprężony do skoku, wpić się pragnę – wzrokiem krwawym mierzę kierunek – i – uderzam w próżnię. Dlatego wierzę, że Tyś stworzył i kierujesz, aby móc Ci bluźnić”⁶. Mamy tutaj przykład relacji z Bogiem, i poszukiwania Go poprzez bunt i sprzeciw.

Bóg dialogiczny (religia jako relacja międzyludzka)

Powiedzieliśmy, czym nie była i jaka nie była religijność Korczaka.

Teraz natomiast należałoby określić pozytywnie, czym mianowicie ona była, na czym polegała, w czym się przejawiała.

Moim zdaniem, Bóg Korczaka jest zasadą zwycięstwa dobra w człowieku. W pewnym sensie jego wiara w Boga jest wiarą w człowieka, ściślej: w potencjał dobra, tkwiący w człowieku. Korczak do ostatniej chwili pozostał ufny swojej wierze w CZŁOWIEKA. To dlatego nawet pod mundurem SS-mana strzegącego żydowskiego getta, na przekór wszystkiemu, dopatrywał się ludzkich uczuć. Nie znaczy to wcale, że dla Korczaka człowiek jest Bogiem, ani że Bóg jest tylko jego wyższym „ja”. Oznacza raczej to, że **Korczak spotyka i doświadcza Boga w relacji z drugim człowiekiem, że jest On dla niego prawdą, która powstaje pomiędzy ludźmi, że ten Bóg w gruncie rzeczy nie jest nazwą bytu, lecz relacji.**

Bóg Korczaka to Bóg dialogiczny. Na czym ta dialogiczność polega?

Najwyraźniej można uchwycić to na przykładzie korczakowskich modlitw dla „tych, którzy się nie modlą”, które zawarł on w książeczce *Sam na sam z Bogiem*.

² E. Lévinas, *O Bogu, który nawiedza myśl*, op. cit., s. 163.

³ J. Korczak, *Dziecko salonu*, op. cit., s. 262.

⁴ E. Lévinas, *Trudna wolność. Eseje o judaizmie*, op. cit., s. 151.

⁵ J. Korczak, *Sam na sam z Bogiem*, op. cit., s. 24.

⁶ J. Korczak, *Sam na sam z Bogiem*, op. cit., s. 32-34.

Wbrew jej tytułowi, Korczak nie spotyka się tam bezpośrednio z Bogiem, ale znajduje Jego ślady i zbliża się do Niego poprzez drugiego człowieka. Wcale nie jest on sam z Bogiem, jego dialog z Bogiem nie jest bezpośredni. Zbliża się do Niego poprzez ludzi różniących się doświadczeniami, a także sprzecznych samych w sobie, poprzez matkę, chłopca, dziewczynkę, dziecko, starca, prostytutkę, uczonego, artystę, człeczynę... Modlitewne natchnienie Korczaka jest pewną formą empatii, wczuwania się w osobowość drugiego człowieka. Jest także znajdowaniem w sobie modlitwy tego innego. **U Korczaka, etyczna wrażliwość na człowieka zawiera już w sobie metafizyczną wrażliwość na Boga.**

Droga do Boga wiedzie poprzez człowieka. Bóg jest - jak mówi Starzec z *Senatu szaleńców* – „bajką, która rodzi się w ludzkim sercu”. Dlatego dla Korczaka nie ma Boga tam, gdzie „dobry uczynek zbiedniał bez zapłaty”, gdzie „sumienie nie karci, nie gromi, a gderze”, gdzie „gęba zabiła ducha”, choćby to było w świątyni pełnej kadzidła, modlitw i „kłamliwych tłumaczy Boga”⁷, którzy „kazali się więcej bać Boga niż miłować”, którzy przestrzegają przed karą Bożą, „jakby mało było krzywdy i kary z rąk człowieka”.

Korczak przestrzega, że nie będzie Boga, jeżeli człowiek przestanie Go czynić w swoim życiu, jeżeli Bóg „wyparuje z myśli ludzkiej, i z czasu, i z czynu”⁸.

Boga jako zasadę zwycięstwa dobra w człowieku obrazuje także korczakowska „bajka o planecie Ro”, którą opowiada w swoim *Pamiętniku*. Bóg oznacza tam „możność regulowania energii psychicznej i wymieniania promieni cieplnych na duchowe, a ściśle mówiąc – moralne”.

Dla Korczaka prawdziwa religijność jest czynem, człowiek oddaje chwałę Bogu służąc innym ludziom. **Religia to w istocie relacja międzyludzka.** Transcendencja to transcendowanie (przekraczanie) siebie w stronę innego człowieka, więź międzyludzka. Jest to religia wywodząca się nie tyle od słowa łac. *religere* – „być bogobojnym, oddawać cześć bogom”, ale raczej od łac. *religare* – „związać, przywiązać” oraz łac. *relegere* – „ponownie przebyć, dokonywać ponownych wyborów, odczytać, zastanowić się”.

Racjonalizm religijny

Warto zauważyć w tym miejscu, że religijność oraz religia nie muszą wykluczać się z racjonalnością i racjonalizmem. Można powiedzieć bez popadania w sprzeczność, że Korczaka cechował **racjonalizm religijny**. W *Spowiedzi motyla* Korczak notuje: „*Modliłem się nie tyle słowami, ile myślą, duchem. Tylko taka modlitwa może człowieka pokrzepić, tylko taką być powinna modlitwa myślącej istoty*”⁹.

Wiara Korczaka była racjonalistyczna. Korczak pisze: „*Jestem niby niedowiarkiem, że odrzucam obrzędy. Ale pozostała mi wiara w Boga i modlitwa. Bronię tego, gdyż bez nich żyć nie można. Człowiek nie może być tylko ślepym trafem*”¹⁰. Korczak chce odpowiedzieć na pytanie metafizyczne, będące właściwie pytaniem Pascala: czy człowiek może sam sobie wystarczyć?

Religia jako praktykowanie miłości

Dla Korczaka religia oznacza praktykowanie miłości. Bóg z bajki Starca mówi tylko jedno zdanie: „*Miłujcie się, dzieci!*” – *nic więcej*”¹¹.

Dla Korczaka istotą tego, co święte, była „*głoszona mową i czynem idea miłości bliźniego*”¹². Ta „boska zasada”, stanowiła dla niego najistotniejszą treść wszelkich w ogóle religijnych objawień, a także podstawę formułowanych na całym świecie od wieków systemów moralnych.

Korczak wierzy w „moc miłości”, ponieważ tylko ona może przerwać łańcuch destrukcji tworzony przez odruchowo rodzącą się nienawiść. Można powiedzieć, że jako radykał społeczny z przełomu wieków, Korczak nie jest ani optymistą (który wierzy, że rzeczy same idą ku lepszemu), ani pesymistą (który wierzy tak samo, tylko odwrotnie). Korczak jest przekonany, że dopóki człowiek nie pokocha człowieka, świat będzie we władaniu zła. I nie pomoże „ucieczka do magicznego oddziaływania sakramentów”, religijna ekstaza i religijne przerażenie, w których też może kryć się zło i przemoc.

Korczak wierzy w „logikę dobra”. Jak czytamy u K. Starczewskiej: „*Wiara jest dla Korczaka konkluzją logiki uczuć. W świecie, w którym rządzi nienawiść – konieczna jest wiara w moc miłości, w świecie, w którym triumfuje zło – konieczna jest wiara w cel i sens nadrzędny ludzkiego istnienia. Bóg jest przedmiotem ludzkiej potrzeby wiary*”¹³. Ten Bóg istnieje dlatego, że człowiek się do niego zwraca i w niego wierzy.

Bóg Korczaka jest miłością, którą urzeczywistnić może tylko człowiek. Dlatego miłość ma dla niego charakter religijny. Dlatego miłość do człowieka jest ważniejsza od miłości do Boga.

⁷ J. Korczak, *Sam na sam z Bogiem*, op. cit., s. 42.

⁸ J. Korczak, *Senat szaleńców*, op. cit., s. 97-101.

⁹ J. Korczak, *Spowiedź motyla*, [w:] *Dziela*, t. 6, s. 132-133.

¹⁰ J. Korczak, *Spowiedź motyla*, op. cit., s. 143.

¹¹ *Senat Szaleńców*, s. 103.

¹² J. Korczak, *Rozwój idei miłości bliźniego*, [w:] *Dziela*, t. 3, op. cit., s. 224.

¹³ K. Starczewska, *Świadomość religijna Janusza Korczaka*, op. cit., s. 221.

Religia jako czynienie dobra w rzeczywistości spotęgowanego na gigantyczną skalę zła, oznaczała u niego obowiązek dania świadectwa wartościom, które stanowiły dotąd podstawę jego życia. Jest on wierny myśli Stanisława Szczepanowskiego, który pisał: „*Nie credo wyznawane w słowach, ale credo objawiające się w życiu – jest miernikiem i sprawdzianem religii każdego człowieka i każdej epoki*”¹⁴. Konieczność życia oznaczała konieczność dobra.

Bóg objawiający się w cierpieniu

Trzeba jeszcze powiedzieć o tym, że korczakowska religia to także, a nawet przede wszystkim, **„religia dziecka”**: wiara, że za pośrednictwem dziecka Bóg nieustannie objawia się światu, i że dziecko jest jedyną szansą na duchowe odrodzenie ludzkości, wiara w sakralność procesu odradzania się kolejnych pokoleń.

Michael Kirchner pisze w książce *Von Angesicht zu Angesicht, J. K und das Kind* (Twarzą w twarz, J. K. i dziecko): „Dziecko przestawia nie tylko nasze meble, ale także nasze wartości”. **Jan Twardowski nazwał Korczaka „jednym z najserdeczniejszych mędrców, którzy pokłonili się Dziecku”¹⁵. Warto zauważyć, że dla Korczaka dziecko jest także kategorią metafizyczną. Zwrot Korczaka ku dzieciom był najpierw metafizyczny, a potem dopiero pedagogiczny.**

Korczakowska „religia dziecka” jest kontemplacją tajemnicy życia, wszechświata i Boga.

Korczakowski wybór własnej drogi życia w służbie dziecku dyktowany był także konsekwencją **przeżytego przez niego objawienia obecności Boga w dziecku**. W *Modlitwie matki* Korczak pisze: „*Boże, kochając to maleństwo bez pamięci, może Ciebie w nim kocham, bo jesteś-jesteś-jesteś w tym Najmniejszym – Największa Tajemnico – Boże*”¹⁶.

Jednak Bóg-Enigma objawia się w dziecku nie dlatego, że jest niewinne i nie skażone złem (u Korczaka – podkreślmy - nie ma „czułościwego sentymentalizmu (który jest przeciwieństwem męstwa), pedologicznej mitologii”), ale dlatego, że jest ono człowiekiem, który cierpi. Warto zauważyć, że **Korczak zobaczył Boga nie tyle w dziecku, ile w cierpieniu dziecka.** To właśnie cierpienie było ową „glorią, aureolą”, którą etyczna wrażliwość Doktora rysowała wokół głowy sponiewieranej sieroty. [Nocą, na kartce pisze Korczak ołówkiem: „*tragiczne zwierzenia, przerywane łkaniem ośmioletniego, osieroconego chłopczyka, który po wielu biedach trafił wreszcie do Domu Sierot. Gdy zasnął, ujrzałem dokoła jego umęczonej, ośmioletniej głowiny – jasną obwódkę – glorię – aureolę. Drugi raz mi to się zdarza dopiero*”¹⁷.] **Potem jeszcze wielokrotnie Bóg objawiał mu się w „golgocie dziecka osieroconego, owróżdzonego, opuszczonego, owszonego, zaszczytowanego”.** Jak zauważyła Bożena Wojnowska, Korczak: „*Rozpoznał w dziecku osobę cierpiącą z bezsilności i rozpacz*”¹⁸.

Przeżycia mistyczne Korczaka wyrastały z osobistego doświadczenia wrażliwości na ludzkie cierpienie.

Dostrzegał Nieskończoność cierpienia człowieka. Nie tylko „doświadczył na własnej skórze”, że ból człowieka może być tak nieskończony, jak sama Nieskończoność, ale owa Nieskończoność Cierpienia objawiła mu się także w rzeczywistości wojny i zagłady.

W *Modlitwie małego dziecka* Zosia modli się bólem i strachem. W *Józkach, Jaśkach i Frankach*: „*Olek płacze, a każda łza Olka jest tak święta, jak gdyby w każdej łzie Olka był krzyż, a na krzyżu Chrystus bardzo smutny*”¹⁹. Takie objawienia Boga w cierpieniu człowieka Stary Doktor miał także w getcie. Widział wielokrotnie, jak „*Chrystus, bóg udręczonych, bóg Golgoty szedł przez getto*”²⁰.

Mistyka

Tutaj trzeba wspomnieć także, iż **Korczak obejmował swoją metafizyczną wrażliwością również świat przyrody**. Wczuwał się w ból wróbla, wszy, muchy z urwaną nogą... Korczak słyszy „modlitwę lasu”, wieś ma dla niego serce i oczy, modli się polem, łąką, rzeką... Momentami zdaje się nawet wczuwać w wyżymaną gąbkę, którą ścierał podłogę, albo szufladę z odlupaną drzazgą – chociaż to miało także wydźwięk humorystyczny.

¹⁴ S. Szczepanowski, *Idea polska wobec prądów kosmopolitycznych*, Lwów 1901, [w:] J. Korczak, *Dziecko salonu*, [w] *Dziela*, t. 1, s. 275.

¹⁵ J. Twardowski, *O Januszu Korczaku*, [w:] „Więź”, 1972, nr 6, s. 58.

¹⁶ J. Korczak, *Sam na sam z Bogiem*, op. cit., s. 9.

¹⁷ *Sprawozdanie Towarzystwa „Pomoc dla Sierot” za okres od 1 IV 1937 do 30 III 1938* [w:] M. Falkowska, *Kalendarz życia, działalności i twórczości Janusza Korczaka*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1989, s. 325.

¹⁸ B. Wojnowska, *Wczesna publicystyka Janusza Korczaka (1898-1911)* [w:] *Janusz Korczak. Pisarz – wychowawca – myśliciel*, op. cit., s. 53.

¹⁹ J. Korczak, *Józki, Jaśki i Franki*, [w:] *Dziela*, t. 5, op. cit., s. 118.

²⁰ Zob. I. Newerly, *Wstęp do „Pamiętnika”* [w:] J. Korczak, *Wybór pism*, T. IV, Nasza Księgarnia, Warszawa 1958, s. 504-105.

W tym punkcie religijność Korczaka zbliża go do Martina Bubera, dla którego „życie z Bogiem” to także mistyka, magia, kontemplacja, dla którego świat jest boskim „zamieszkaniem”, i nie tylko człowiek, ale każda rzecz i każda żywa istota prowadzi do wiecznego Ty.

Ale jest tu także coś ze spinozjańskiego *deus sive natura*, z panteistycznego przekonania, że Bóg jest wszędzie. Panteizm połączony z mistycyzmem.

Jest coś z wiary w wędrówkę dusz (reinkarnację, metempsychozę), coś z religii Wschodu.

Jest coś z teozoficznej doktryny głoszącej związek Boga ze stworzeniem, promującej uniwersalne braterstwo ludzkości z uwzględnieniem zasad wszystkich religii. (Jak wiemy, Korczak był członkiem stowarzyszenia teozoficznego.)

Mamy za mało czasu, aby tutaj to wszystko rozwijać, więc jedynie sygnalizuję.

Trzeba jednak zaznaczyć, że mistycyzm nie był dla Korczaka perspektywą osiągnięcia wyłącznie własnej duchowej doskonałości, nie wynikał z egoizmu zbawienia.

Pytanie jako relacja z Bogiem

Zbliżając się do zakończenia:

Filozofowie dialogu uważają, że abstrakcyjna idea Boga nie jest w stanie wyjaśnić kondycji ludzkiej, nie może być odpowiedzią na dramat człowieka. Korczak także stwierdza: „*Bóstwa bez grzechu nie mogą być przykładem i wzorem*”²¹.

Można powiedzieć, że dla Korczaka **relacją z Bogiem, tym „w” z kartezyjskiej formuły: „Nieskończone w skończonym”, jest pytanie odsyłające myślenie w bezgraniczność (ku temu, co Karl Jaspers nazywał *Umgreifende* - Wszechogarniające): Jak to możliwe, aby dzieci umierały z głodu i chorób? Jak to możliwe, aby człowiek zabijał człowieka? Jak to możliwe, aby ten, którego kocham, nagle zniknął gdzieś „tam”?**

²¹ J. Korczak, *Listy i rozmyślenia palestyńskie*, op. cit., s. 85.